

Flp 2,5-11

Wers 5. *To samo bowiem niech przez was* [dosł. ‘w was’, *in vobis*] *będzie odczuwane, co i przez Chrystusa Jezusa* [*in Christo Iesu*], rozumie się: *było odczuwane*. To znaczy, niech będzie takie samo odczucie i usposobienie waszych dusz, jakie było w Chrystusie Jezusie. Potwierdza słowa wcześniejsze poprzez przykład Chrystusa, który my mamy, według zdolności i możliwości każdego, naśladować. W tymże przykładzie objawia się i najwyższa pokora Chrystusa przy jego najwyższej wspaniałości, i to, w jakim stopniu Chrystus nie miał na względzie swoich spraw, lecz miał na względzie sprawy nas wszystkich, choć łączyły się one z bardzo wielkimi jego ciężarami i cierpieniem. Z pewnością w tym przykładzie Chrystusa obydwie te rzeczy, do których powyżej zachęcał, są brane pod uwagę.

Wers 6. *Chociaż był on w postaci Bożej*. Nie mówi, że Chrystus był jedynym Bogiem, co bez wątpienia powiedziałby, gdyby było to prawdą, lecz powiada, że Chrystus był w postaci Bożej, miał postać Bożą, podobnie jak zaraz mówi, że przybrał postać niewolnika, jakkolwiek niewolnikiem żadną miarą nie był. Był bowiem Synem Bożym, zrodzonym przez Boga mocą Ducha Świętego, i na owego Króla obiecane go przez Boga wybranym i wyświęconym – [Króla] nie na mocy obcego prawa i nie z obcej władzy, a tym mniej absolutnej: lecz przybrał postać niewolnika, ponieważ dopuścił, by potraktowano go jak niewolnika i poprowadzono na krzyż, co także było nazywane karą niewolniczą. Tak samo był więc i w postaci Bożej, ponieważ boskie dzieła i cuda czynił samym rozkazem i gestem, i przez ludzi z tego powodu był czczony.

Nie uznał za [swą] zdobycz tego, że był na równi z Bogiem, ἴσα Θεῷ. Rodzaj nijaki w liczbie mnogiej zwyczajem greckim traktowany jest przysłówkowo; łacinnicy powiedzieliby: aby być jak Bóg, albo na równi z Bogiem, albo na wzór Boga. Podobnie w Hi 10,10: ἔπηξας με ἴσα τυρῷ, *ubieleś mnie jak ser*, a w 40,10 [15]: χότρον ἴσα βοῦσιν ἐσθίει, *je trawę tak jak woły*. Objaśnia tę *postać Bożą*. Bo być jak Bóg czymże jest innym, niż być w postaci Bożej? Prawdziwie zaś Chrystus był jak Bóg, czy też na równi z Bogiem, bądź na wzór Boga, w swoich w najwyższym stopniu boskich dziełach i cudach, których nawet policzyć by łatwo nie można – J 21,25. Tutaj znowu Apostoł nie mówi, że Chrystus był jedynym Bogiem, lecz że był jak Bóg, czy też na równi z Bogiem, bądź na wzór Boga. Na wszelkie sposoby, mówią, jest określany jako równy Bogu. Więc nie jest określany jako sam Bóg. A równość nie

powinna sięgać poza rzecz [jej] podległą [tzn. rzecz ta poprzez bycie równą czemuś nie może zatracać swej tożsamości]. Następnie, mówi się o rzeczy, którą ktoś może uznać za zdobycz: kto zaś powie, że można uznać za zdobycz, że jesteś jedynym Bogiem? Bowiem nie istotowe właściwości, lecz zupełnie wolne działania woli w Chrystusie są tu chwalone i przedstawione nam jako wzór do naśladowania. I kiedy Apostoł mówi: *nie uznał za zdobycz, że był na równi z Bogiem*, albo (że pójdziemy teraz za powszechnym tłumaczeniem) *równy Bogu*, mimochodem zaznacza, że uznał to za rzecz przeciwną zdobyczy, mianowicie za łaskę czy też dar Boga; tak jakby mówił: nie za zdobycz, ale za łaskę i dar Boży to uznał; i dlatego nie chępił się z powodu tak wielkiego boskiego majestatu i godności, ani nie zatrzymywał jej dłużej i trwalej niż tego chciał jej sprawca i dawca (jak zwykli robić ci, którzy porwali coś, co jest dla nich wielką ozdobą i chlubą), lecz na jego rozkaz i wedle jego woli wyrzekł się jej. Dlatego Apostoł dodaje:

Wers 7. *Ogłosił samego siebie*. Podkreśla to, co powiedział wcześniej, poprzez stwierdzenie przeciwieństwa: to znaczy, w tej Bożej postaci, w tej równości z Bogiem, natychmiast, gdy Bóg zechciał, uczynił siebie samego bezbronny i nędzny; zaprzestał cudów i tych boskich dzieł, i ten boski majestat, który go otaczał, zamienił (jak zaraz jest dodane) na postać niewolnika, ponieważ tak nakazywał i tego chciał Bóg oraz tego wymagało zbawienie rodzaju ludzkiego. Nie mówi się tu więc, że ten jedyny Bóg stał się człowiekiem. Gdyby bowiem to mogło się stać (co zakłada wyraźną sprzeczność), nie ogłosiłby siebie z tej przyczyny, i nie przestałby być jedynym Bogiem. I jakże w kimkolwiek z ludzi mogłoby być takie odczucie i usposobienie, by to uczynić?

Przyjąwszy postać niewolnika. Objaśnia, w jaki sposób się ogłosił – tak mianowicie, że w miejsce postaci Bożej przyjął postać niewolnika. Bo tak jak Bóg i niewolnik są krańcowymi przeciwieństwami, jeden ze wszystkich najwyższy, a drugi najniższy, tak i postać Boża i postać niewolnika są przeciwieństwami, jedna wyklucza drugą i nie mogą istnieć zarazem w jednym podmiocie. Przyjął więc postać niewolnika, choć niczym nie był w mniejszym stopniu niż niewolnikiem wówczas, gdy zgodził się i ścierpiał, by traktowano go jak niewolnika. Tak też i przybrał postać Bożą, chociaż nie był jedynym Bogiem. Mówią: przyjął ludzką naturę. Czy więc i teraz ma postać niewolnika, po tym jak stał się Panem wszystkich rzeczy? Kto zaś, chcąc powiedzieć o człowieku jako takim, nazwałby go niewolnikiem? Albo chcąc wyrazić ludzką naturę, powiedziałby: *μορφήν δούλου*, *postać niewolnika*? Zwłaszcza że *μορφή* oznacza postać zewnętrzną, a nie jakąś wewnętrzną treść istoty, która nie jest nazywana *μορφή*, nawet wśród samych filozofów, a tym bardziej wśród

Apostołów i owych świętych mężów, którym specjalistyczne terminy filozofów czy też formy i formalne rozróżnienia łacińskich scholastyków są zupełnie obce?

Stawszy się na podobieństwo ludzi. Hebraizm, zamiast: stawszy się podobnym do ludzi. Hebrajczycy bowiem tak zwykli opisowo wprowadzać przymiotniki. *Nauczyciel pogan w wierze i prawdzie*, to jest wierny i prawdomówny – 1Tm 2,7 itp. A jeżeli to o jedynym Bogu było dopiero co powiedziane, że przyjął naturę ludzką, to nie stał się on podobny do ludzi, tylko prawdziwie [stał się] człowiekiem, i nie został uznany w zewnętrznym przejawie za człowieka, tylko rzeczywiście był człowiekiem – tak jak Chrystus istotnie był człowiekiem, i Apostoł bez wątpienia to powiedziałby, gdyby o tym teraz mówił. I błagam, jakimże sposobem to jest powiązane: przyjął ludzką naturę, stał się podobny do ludzi, i został uznany w zewnętrznym przejawie za człowieka? Bo albo byłaby to czysta tautologia: któż bowiem nie wie, że ten, kto jest człowiekiem, jest podobny do innych ludzi, i ma podobną postać jak człowiek? – albo byłaby to wypowiedź fałszywa. Bo jeżeli ktoś stał się podobny do ludzi, tak iż ma postać człowieka, to nie jest od razu [tym samym] człowiekiem. Apostoł objaśnia więc, dlaczego tak się stało, że Chrystus, który był w postaci Bożej i na wzór Boga w godnych podziwu dziełach, a zatem – który bez wątpienia był podobny Bogu w mocy, przyjął postać niewolnika i zgodził się, by jak niewolnika go traktowano. Mówi: stał się podobny do ludzi, tak jakby – rozumie się – nie mógł dać odporu przeciwnikom ten, który był w mocy podobny do Boga i przeciwników swoich mógł bez trudności obalić.

Wers 8. *I w zewnętrznym przejawie został uznany za człowieka.* Jest to wyjaśnienie tego, co powiedziane wcześniej. *W zewnętrznym przejawie*, to jest nie rzeczywiście, lecz na pozór i tylko w powierzchownym oglądzie. *Został uznany.* Rozumie się, przez swoich przeciwników.

Za człowieka. Ten, który w istocie był jak Bóg. Nie mówi się tu bowiem o człowieku w ogólności, lecz o człowieku zwykłym, który nie ma w sobie żadnych mocy boskich, czy też znacznie przewyższających ludzkie. Bo w innym przypadku [tzn. gdyby autorowi chodziło o człowieczeństwo w ogóle] Chrystus nie był tylko w zewnętrznym przejawie jak człowiek, lecz prawdziwie był człowiekiem. Dlatego i Samson, chociaż był człowiekiem, mówi jednak, że będzie „jak człowiek”, jeśli to czy tamto z sobą uczyni; aż w końcu, wyznając prawdę, powiedział, że jeśli włosy zostaną mu obcięte, będzie jak człowiek; i zaiste, po ich obcięciu nie, jak Chrystus, tylko w przejawie i oglądzie zewnętrznym, lecz prawdziwie i rzeczywiście został uznany i postrzeżony jako człowiek.

Uniżył sam siebie. Apostoł sam wyjaśnia, co miał na myśli pisząc powyższe, to mianowicie, że Chrystus sam się uniżył, to jest uczynił bardzo uniżonym, i zesłał siebie w najniższy

stopień uniżenia z najwyższego, jaki może przypaść człowiekowi: uniżył, mówię, sam siebie, a nie został unizony przez innych dlatego, że nie mógł im stawić oporu. Bezwzględnie mógł, lecz nie chciał, ponieważ taki nakaz otrzymał od Ojca, swojego Boga.

Stawszy się posłusznym. Oto w jaki sposób się uniżył: nie stawszy się człowiekiem, podczas gdy był jedynym Bogiem, lecz stawszy się posłusznym, podczas gdy był podobny do Boga – najpierw stał się posłuszny Bogu, a następnie, z Bożej woli, starszyźnie żydowskiej i namiestnikowi Piłatowi. Nie poddał sam siebie tak wielkiemu ponizeniu z lekkomyślności, tylko prawem posłuszeństwa. Bycie posłusznym zaś jest [powinnością] niewolników, zwłaszcza [bycie posłusznym] w ten sposób, jak to jest [następnie] dodane.

Aż do śmierci. To jest tak bardzo, że nawet pozwolił poprowadzić się na śmierć.

A była to śmierć krzyżowa. To znaczy, że wszystkich najbardziej haniebna i okrutna, i istotnie niewolnicza. To było już najwyższą i ostateczną pokorą i posłuszeństwem. Oto podany nam do naśladowania przykład godnej podziwu Chrystusowej pokory, czyli ταπεινοφροσύνη, która jest z pewnością prawdziwą wielkością ducha. Cóż bowiem może być wznioślejszego niż odrzucić wszystkie zaszczyty tego świata, wszystkie przywileje, nie zważając na wszelką zniewagę i hańbę, abyś spodobał się Bogu oraz przyczynił się i wystarał o zbawienie ludzi?

Wers 9. *Dlatego też Bóg wywyższył go.* Mianowicie, do największego uniżenia i posłuszeństwa dołączył największe wywyższenie. One wspaniale się ze sobą wiążą, i drugie wynika z pierwszego. Ale jeśli byś powiedział, że jedyny Bóg uczynił się człowiekiem czy też przybrał ludzką naturę, i dlatego przez jedynego Boga został wywyższony, i jedyny Bóg jednemu Bogu darował imię ponad wszelkie imię, powiedziałbyś rzecz, która usłyszana, od razu wydaje się niedorzeczna i sama w sobie sprzeczna. I nie możesz uniknąć niedorzeczności poprzez rozróżnienie dwóch osób, jeśli mimo to jedna i druga osoba ma być jedynym Bogiem; ani przez rozróżnienie dwóch natur, boskiej i ludzkiej w jednej osobie, jako że natura ludzka nie może dostąpić wyższego wyniesienia niż otrzymanie jedności osobowej z boską, co, jak mówią, miało miejsce jeszcze w łonie matki, na długo przed tym posłuszeństwem. Cóż to zaś za ludzka natura, która nie istnieje sama przez się? I błagam, cóż to ma być, że boska osoba, która przyjęła ludzką naturę w osobowej jedności, wedle tej natury poprzez swoje uniżenie i posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej zasłużyła, by w obrębie tejże natury być wywyższoną przez drugą osobę i wynagrodzoną największymi darami – skoro jedna i druga osoba jest jedynym Bogiem? I jakże jedna osoba miałaby być nazywana Bogiem bezwarunkowo i κατ'ἕξοχήν [„w całym tego słowa znaczeniu”], a więc Bogiem jedynym, i z tego względu odróżniana od drugiej, skoro zarówno jedna, jak i druga byłaby

jedynym Bogiem? Kto to może pojąć, kto zrozumieć, kto poznać, o czym [tu] się mówi? A prawda jest jasna i widoczna, i mająca niezwykłą moc, by pobudzać nas do naśladowania pokory i posłuszeństwa Chrystusa: prawda, mówię, która uczy nas, że Jezus Chrystus, człowiek, a nie jedyny Bóg czy jakaś inna osoba, która przyjęła ludzką naturę, ponieważ był posłuszny jednemu Bogu i poddał się jego nakazowi aż do śmierci krzyżowej, został przez Boga wyniesiony nad wszystko i uczyniony Panem wszystkich rzeczy.

Dlatego, Διό. Jakby mówił: Owo tak wielkie uniznienie sprawiło, że *też*, a więc w zamian, *Bóg*, ὁ Θεός, rozumie się – ten jedyny, czy też: nazywany Bogiem bezwarunkowo i κατ' ἐξοχήν,

Go. To znaczy Chrystusa Jezusa. Chrystus jest więc odróżniany od jedynego Boga, i przeciwstawiony mu jako inny od niego, a pod imieniem jedynego Boga rozumiany jest tylko Ojciec.

Wywyższył nad wszystko. Ponieważ nie można było znaleźć odpowiedniego słowa na tak wielkie wywyższenie z powodu tak wielkiego uniznienia i posłuszeństwa, powiedział: *wywyższył nad wszystko* [łac. *superexaltavit*], ὑπερύψωσε – nie tylko „wywyższył”, lecz wywyższył tak, że nikogo nie mógł wynieść wyżej. Bo i Chrystus tak się unżył, że nie mógł unżyć się bardziej i doskonale być posłusznym. Ludzie nie mogą więc nic dodać Chrystusowi, skoro Bóg sam nie może; lecz to, czego nie mógł uczynić sam Bóg, ludzie czynią, jako że mówią, że Chrystus jest samym jedynym Bogiem – co z pewnością nie jest dodawaniem czegoś Chrystusowi, lecz czynieniem Chrystusa czym innym, niż jest, czy też czynieniem Chrystusa nie-Chrystusem. Bowiem jedyny Bóg i [zarazem] jego Chrystus [/Mesjasz] – to pozostaje w sprzeczności. Gdzie indziej owo tak wielkie wywyższenie wyrażone jest poprzez zasiadanie Chrystusa po prawicy Boga. Bo nikomu nie może być udzielone miejsce od tego znakomitsze.

I darował mu, ἐχαρίσατο, „za darmo udzielił”. Jakby mówił: choć uniznienie i posłuszeństwo Chrystusa było najwyższe i zupełnie doskonałe, nie może być jednak zrównane z jego wywyższeniem i sprawić, by to jego wywyższenie nie było nazywane łaską i najwyższym Bożym darem. Zauważ, że właściwie mówiąc, Chrystus nie zasłużył sam sobie na nagrodę tak wielkiego wywyższenia i chwały, a tym bardziej, właściwie mówiąc, nie zasłużył [na nią] dla innych. Dlatego też nigdzie w Piśmie świętym do Chrystusa nie są w większym stopniu niż do nas, względem Boga, odnoszone określenia takie jak była lub przyszła zasługa; tak że znacznie lepiej jest mówić [o tym] na wzór Pisma i przypisywać nasze zbawienie raczej posłuszeństwu i śmierci Chrystusa niż zasługom, przez to bowiem łaska Boga nie tylko nie

jest przysłaniana, ale wręcz znacznie bardziej uwydatniana: a poprzez zasługę we właściwym tego słowa znaczeniu jest umniejszana i przemilczana.

Imię. To jest godność i majestat. Nie dał mu bowiem próżnego imienia i tytułu pozbawionego realnej podstawy, zwłaszcza wobec tak wielkich trudów i posłuszeństwa. Ponieważ poprzez imiona zwykło się oznaczać i wyrażać godności i dostojęstwa; dlatego *imię* jest użyte w znaczeniu samej godności i majestatu.

Które jest ponad wszelkie imię. To jest ponad wszelką godnością i majestatem. Zobacz Ef 1,21-22. Jest oczywiście – jak w podobnej kwestii mówi Apostoł – że wyłącza się [tu] majestat samego Boga, który nie podlega żadnemu obdarowaniu – 1Kor 15,27. Ci, którzy sądzą, że imię to oznacza imię jedynego Boga, nie zważają na to, że chodzi tu o imię, które może być komuś podarowane przez jedynego Boga – a takim żadną miarą nie jest imię jedynego Boga, jak też rzecz sama, którą to imię oznacza. Ci, którzy powiadają, że wskazuje się tu na ogłoszenie – rozumie się, jakoby Chrystus był ogłoszony jedynym Bogiem – stwierdzają, że Chrystusowi za tak wielkie trudy dane zostały słowa. Tak właśnie, jakby ten, który jest jedynym Bogiem, potrzebował jakiegokolwiek swojego uniznienia, jakiegokolwiek – już nawet nie tak trudnego – posłuszeństwa, by przez inną osobę być ogłoszony jedynym Bogiem! Czyż on sam nie może ogłosić kiedy chce, że nim jest? Te i podobne wykładnie czymże innym są niż uchylaniem i zaciemnianiem oczywiściej prawdy?

Wers 10. *Aby na imię Jezusa.* Przedstawia, w jakim celu imię tak znakomite zostało mu darowane, i zarazem, jak wielka jest wyższość tego imienia nad wszelkim imieniem. *Aby*, mówi, *na imię Jezusa*, to jest z powodu i ze względu na imię (wedle hebrajskiego sposobu mówienia) darowane Jezusowi dla tak wielkiego posłuszeństwa. Nie chodzi bowiem o samo imię Jezus; ponieważ to otrzymał zaraz gdy się narodził i miał je wspólne z wieloma. I tak samo ów zwyczaj, zgodnie z którym na imię Jezus odślania się czy skłania głowy albo zgina kolana, rozpowszechnił się z powodu tego fragmentu bez związku z wszelką myślą Apostoła i mógłby być przykładem, jak tradycje, choćby najdawniejsze i biorące pochodzenie od samego niemal początku, bezpodstawnie mimo tego odwołują się do autorytetu Apostołów. Nie jest to wprawdzie samo w sobie nieodpowiednie; ale teraz zajmujemy się tym, co mówi Apostoł. I nie ma żadnego przyczyny, aby na imię Jezusa były okazywane oznaki czci, a nie były okazywane na imię jedynego Boga. Nie tego więc uczy Apostoł; ale [uczy], aby [oddawano cześć] ze względu na darowany Jezusowi majestat.

Zgięło się każde kolano, [zgięło] – κάμψη. Strona czynna [*activum*] często jest używana w znaczeniu zwrotnym. Nie dodaje, przed kim powinno się zgiąć. Na to bowiem sam kontekst

wskazuje – mianowicie, przed samym Jezusem, któremu tak wielki majestat został przez Boga udzielony i darowany.

[Istot] niebieskich. To jest aniołów.

I ziemskich. To jest ludzi śmiertelnych.

I podziemnych. To jest zmarłych. Tak wielki jest więc majestat Chrystusa Jezusa, tak wysoko wyniesiony ponad wszystkie inne godności i dostojeństwa, że ze względu nań wszyscy, i Aniołowie, i ludzie, i w dodatku nie tylko żywi, ale i zmarli, powinni przed Jezusem zginać kolana, to jest okazywać mu wszelkie, najbardziej uniżone oznaki czci. Zamysł ten bez wątpienia we wszystkich Aniołach, ponieważ wszyscy widzą Jezusa, został doprowadzony do skutku, w wielu ludziach, ponieważ wielu wierzy, że zmarłych, do tej pory, w nikim, ponieważ zmarli jeszcze nie zostali wskrzeszeni ani nie powrócili do życia; lecz gdy poprzez Chrystusa wszyscy będą wskrzeszeni, wówczas wszyscy zmarli, jak i wszyscy inni ludzie, przed Chrystusem jako niebiańskim sędzią, widzialnym w swym majestacie, zegną kolana i jemu gorliwie i w pokorze oddadzą cześć. I wówczas doskonale wypełni się to, co przez Boga poprzez Proroka zostało obwieszczone: *Na moje życie, mówi Pan, przede mną klęknie wszelkie kolano i wszelki język uczci Boga* – Rz 14. Poprzez Chrystusa bowiem Bogu przypadnie to, co przypadnie Chrystusowi, jak w następnym wersie mówi Apostoł. Fragment ten otwarcie poucza, że Chrystusowi należy się od wszystkich hołd i cześć, aby w nim czczony był sam Bóg.

Wers 11. *I żeby wszelki język wyznał.* Wyrażnie odnosi się Apostoł do wspomnianego dopiero co fragmentu z Proroka. *Wszelki język*, tak mianowicie, jak wszelkie kolano. A Aniołom zarówno kolano, jak i język przydawany jest przez metaforę [wziętą] od ludzi.

Wyznał. Język – [wyraża to] przez wyznanie i wypowiedzenie; kolano – przez zgięcie i uklęknięcie.

Że Panem, rozumie się – jest, *Jezus Chrystus*. Jako że został przez Boga uczyniony Panem wszystkiego, jak mówi Piotr w Dz 2,36 i jak poucza Paweł w 1Kor 15,27-28, Ef 1,22. *Poddani mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce* – 1P 3,22. Bowiem ten *Pan* [tzn. to określenie] odnosi się do darowanego majestatu i jest odróżniany od jedyne Boga, którym wyłącznie Ojciec jest nazywany. Apostoł bowiem dodaje:

Ku chwale Boga Ojca. Kim innym więc jest jedyny Bóg, którym jest wyłącznie Ojciec, kim innym ów Pan, którym jest wyłącznie Jezus Chrystus. Apostoł dodaje to z pewnością [w tym celu], by ktoś nie myślał, że przez tak wielki majestat Chrystusa i przez cześć, która ma być mu oddana, oraz wyznanie [że on jest Panem], coś z chwały jedyne Boga, którym jest wyłącznie Ojciec, zostaje odjęte i odeń odłączone. Jest bowiem zupełną nieprawdą, by miało

to w ogóle jakieś [scil. negatywne] powiązanie z chwałą Boga Ojca; skoro sam Bóg przez wywyższenie Chrystusa do takiego majestatu szczególnie miał na względzie cel, którym jest jego [własna] chwała. Bo wszystko, co przydawane jest Chrystusowi, skoro jest mu udzielane przez Boga, na Boga przechodzi. Stąd też wynika, że Chrystus słusznie jest przyzywany przez wiernych. Kto bowiem, znalazłszy się w potrzebie, nie przyzywałby swojego Pana? I to takiego, tak wielkiego, jak wielki jest Chrystus, który gdyby nie mógł słyszeć i przyjmować naszych modłów i wspierać nas we wszystkim, nie byłby naszym niebieskim Panem. Z tej oto prawdziwie boskiej godności i majestatu Chrystusa opisanego tu przez Apostoła, który [to majestat] nie dlatego w nim jest, że Chrystus jest jedynym Bogiem, jest bowiem Chrystusowi darowany – darowany przez Boga Ojca, darowany przez wzgląd na posłuszeństwo, darowany poprzez wywyższenie, darowany dla chwały Boga Ojca – dlaczego nie jesteśmy zadowoleni? Dlaczego jednoczymy to, czego się nie da zjednoczyć? Dlaczego mielibyśmy wierzyć, że Chrystus jest jedynym Bogiem i zarazem Panem ustanowionym przez jedynego Boga, i to nie przez swoją, ale przez inną osobę tego jedynego Boga? U nich bowiem jedyny Bóg nie jest jedną osobą, lecz wieloma, z których poszczególne są jedynym Bogiem, a mimo tego i tak jedyny Bóg jest jeden. Dlaczego, pytam, wierząc i wyznając, że Chrystus siedzi po prawicy Ojca, mielibyśmy mówić, że Chrystus jest samym Bogiem, tym samym, którym jest Ojciec? Cóż nam tu może pomóc czy to rozróżnienie osób – jeżeli jedna nie siedzi po prawicy drugiej, ponieważ jedna i druga jest pojedynczym co do liczby Bogiem – a zasiadanie po prawicy Boga jest darem, udzielonym Chrystusowi przez wzgląd na posłuszeństwo; czy to rozróżnienie natur, jeżeli natura ludzka nie zasiada po prawicy czy to Ojca, czy Syna, lecz została przyjęta przez Syna w osobowej jedności? Poniechawszy więc tego wszystkiego, wierzymy według nauczania Apostołów i pierwszej, prostej i jasnej wiary pierwszych chrześcijan, że jest jeden Bóg, określany w ten sposób bezwarunkowo czy też *κατ'ἕξοχήν*, i że on jest Ojcem Jezusa Chrystusa, a Jezus Chrystus jest Panem wszystkiego przez niego ustanowionym, któremu od wszystkich należny jest hołd i cześć ku chwale Boga Ojca. Stąd bierze się to, że jedynie Ojciec nazywany jest bezwarunkowo i *κατ'ἕξοχήν* Bogiem, a jedynie Chrystus bezwarunkowo i *κατ'ἕξοχήν* Panem przez niego ustanowionym.

Jonae Slichtingii de Bukowiec Equitis Poloni Operum Exegeticorum Posthumorum Tomus Alter pag. 301-302, Irenopoli Sumptibus Irenici Philalethii 1668.

1P 1,10-11.

Wers 10. *Nad tym zbawieniem wszczęli badania i poszukiwania prorocy, którzy prorokowali o łasce wobec was.* Łącząc swoim zwyczajem te słowa z poprzednimi wskazuje, jak wielkie jest ich szczęście, że otrzymali wieść o tym tak wielkim zbawieniu; o którym Prorocy zaiste przepowiedzieli, że będzie ogłoszone, jakkolwiek sami nie usłyszeli tej wieści, ani tego, o czym prorokowali jako mającym się zdarzyć w przyszłości, nie przekazywali dla siebie, lecz dla nas – a teraz zostało to nam ogłoszone. *Nad tym zbawieniem.* To jest nad wieścią i świadectwem, które poznali ogólnie, *wszczęli badania i poszukiwania Prorocy,* nad tym mianowicie, co jest powiedziane w następnym wersie. *Którzy prorokowali o łasce wobec was.* Wyjaśnia przyczynę i powód, który mieli prorocy, by nad tym zbawieniem prowadzić badania i poszukiwania. Otóż dlatego [to czynili], że prorokowali o łasce wobec was. Słowami tymi poucza zarazem, że łaska przyniesiona przez Jezusa Chrystusa przepowiedziana była wyroczniami proroków, by tym bardziej chrześcijan umocnić w wierze. Ponieważ więc Prorocy pojmowali, że przepowiadają wielką łaskę Boga, którą ma on otoczyć swój lud przez Mesjasza, stąd brali przyczynę i powód do badań i poszukiwań nad tą łaską i zbawieniem. *O łasce wobec was, περι τῆς εἰς ὑμᾶς χάριτος.* To jest o łasce, którą Bóg was objął i którą wam okazał, posyłając i okazując Mesjasza, i obiecując wszystkim wierzącym w niego życie wieczne, udzielając przez łaskę usprawiedliwienia, uwalniając z więzów Prawa, odradzając wszystkich ku nowej nadziei i dziedzictwu królestwa niebieskiego, dając Mesjasza jako ofiarę za grzechy wszystkich, i dla naszego usprawiedliwienia i zbawienia wskrzeszając go z martwych i ustanawiając Panem wszystkich rzeczy.

Wers 11. *Badali, na kiedy lub na jaką chwilę wskazywał duch Chrystusa, który w nich (był) i który zawczasu świadczył o cierpieniach przeznaczonych dla Chrystusa i mających po nich nastąpić uwielbieniach.* Wyjaśnia, co odnośnie tego zbawienia badali i czego poszukiwali.

Badali. Rozumie się, przenikliwą myślą wszystko sobą porównując i rozważając.

Na kiedy lub na jaką chwilę itd. Pojmowali, że duch Chrystusa, który w nich był, wskazywał na jego przyjście dla ogłoszenia i przyniesienia ludowi potęgi zbawienia i wielkich dóbr. Badali więc, *na kiedy lub na jaką chwilę* miało przypaść spełnienie tego objawienia czy też ich prorocत्व. A to dlatego, że szczególnie pragnęli, by stało się to za ich życia, co stwierdził też sam Chrystus – Mt 13,16-17. *Na kiedy* – dążyli do poznania ilości czasu, *lub na jaką chwilę* – by przynajmniej, skoro nie mogli ustalić ilości [czasu], ustalić jakąś jego właściwość i cechę.

Wskazywał. Mianowicie przez przepowiadanie. Duchowi zaś przypisywane jest działanie, które właściwie było [działaniem] Boga i Proroków – jako że dokonywało się przez ducha.

Który w nich, τὸ ἐν αὐτοῖς; należy dodać: ὅς – *który w nich był*. Był zaś jako dar i udzielona łaska Boga.

Duch Chrystusa. Aby nim natchnieni, przepowiadali rzeczy przyszłe odnoszące się do Chrystusa; a gdy one w swoim czasie zachodziły, przepowiednie Proroków były wielką pomocą w wierze. Ducha tego, jako że mówił o Chrystusie, nazywa duchem Chrystusa, z użyciem *genetivus obiecti* [dopełniacza obiektu]. Tak samo mówi się o słowie wiary, ponieważ mówi o wierze, o mowie zbawienia, ponieważ dotyczy zbawienia, tak samo może ktoś powiedzieć: księga Ewangelii, [tj. ta,] która mówi o Ewangelii, księga Apokalipsy – mówiąca o Apokalipsie – i wiele innych podobnych. Albo powiedział: duch Chrystusa, dlatego że duch Proroków był tym samym co duch Chrystusa. Ogłaszał bowiem, że wydarzy się niegdyś to samo, co Chrystus ogłaszał jako już się dziejące – wyjąwszy to, że w Chrystusie był znacznie obfitszy: i dlatego znacznie bardziej przenikliwy w zdolności rozumienia, a wręcz najprzenikliwszy. Tak samo w kwestii przeciwnej – Antychrystów, w 1J 4,3 powiedziane jest, że w zwiastunach wielkiego Antychrysta jest duch Antychrysta: jako że był w nich ten sam duch, który miał być w Antychryście, wyjąwszy to, że nie miał w nich tak wielkiej skuteczności, jaką w tymże miał posiadać. Jeden i drugi jednak działał w tym celu, by Jezus nie był uważany za Chrystusa [Mesjasza]. Tamten jednakże [czyli to] przez proste zaprzeczanie, że Jezus jest Chrystusem, ten zaś przez twierdzenie, że Jezus jest samym jedynym Bogiem – jako że dopóki się to stwierdza, zaprzecza się tamtemu [tzn. że Jezus jest Chrystusem]; a wręcz przyjąwszy jedno, faktycznie znosi się drugie. Cóż bowiem wskazuje na to, że Chrystus, czyli Pomazaniec Boży jest tym, który jest samym Bogiem? – a nawet jak to może być? Z tymi, którzy nadużywają tego fragmentu z Piotra dla dowodzenia, że Chrystus w czasach Proroków już rzeczywiście był, nie należy się spierać, tylko ich oplakiwać; jako że w tak mocnym świetle prawdy nie dostrzegają, ani też nie pojmują tego na podstawie samego fragmentu, że Prorocy prorokowali o Chrystusie jako o mającym się zjawić w wiele wieków po ich czasach i zjawionym dopiero w tych czasach, w których żyli Apostołowie i pierwsi chrześcijanie.

Który zawczasu świadczył o cierpieniach przeznaczonych dla Chrystusa itd. Objaśnia, co duch Chrystusa, który był w Prorokach, już niegdyś poświadczał o Chrystusie, mianowicie że Chrystus miał wiele wycierpieć (to właśnie, co wycierpiał), a po tych cierpieniach miał otrzymać największą, tę, którą widzimy, chwałę. Szczególnie potrzebne było, by Apostoł o tym wspomniał, aby chrześcijanie, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, nie doznawali niepokojów w wierze. Nic bowiem w takim stopniu nie stanowiło dla przeciwników powodu do ataku na wiarę w Jezusa Chrystusa, jak to, że tak okrutnie cierpiał: a przeciwko ich

machinom nie można było postawić żadnej warowni mocniejszej niż przepowiednie proroków na ten temat. Argumentem tym także Apostołowie często podtrzymywali wiarę w Chrystusa, i sam Chrystus przedziwnie podźwignął osłabłego ducha swych uczniów – Łk 24,25-27. *Który zawczasu świadczył*, προμαρτυρούμενον, to jest świadczył przed samym zdarzeniem, i to na wiele wieków; rozumie się, przez przepowiadanie. *O cierpieniach przeznaczonych dla Chrystusa*, τὰ εἰς Χριστὸν παθήματα. To jest, nie tylko, że Chrystus ma cierpieć, ale też że ma cierpieć to właśnie, co wycierpiał. Rodzajnik τὰ postawiony jest w miejsce zaimka ταῦτα [‘te same’, ‘te właśnie’], zaraz potem przez Apostoła użytego. Podobnie niżej ἐπ’ ἐσχάτων τῶν χρόνων, w *tych ostatnich czasach* – wers 20. Dlatego i sam Chrystus [mówi]: οὐχὶ ταῦτα ἔδει παθεῖν τὸν Χριστόν; - *Czyż Mesjasz nie miał tego wycierpieć?* – we wspomnianym miejscu u Łukasza. *Dla Chrystusa* – rozumie się, przeznaczonych. *I mających po nich nastąpić uwielbieniach*, καὶ τὰς μετὰ ταῦτα δόξας. Tutaj także rodzajnik zajmuje miejsce zaimka. Mianowicie, Duch Święty już niegdyś świadczył i o tych właśnie cierpieniach przeznaczonych dla Chrystusa, które mu przypadły, i o tych właśnie uwielbieniach, które nastąpiły. *Po nich* albo *później*, μετὰ ταῦτα. Po tych cierpieniach, po szyderstwach, po biczowaniu, po krzyżu i śmierci.

Uwielbieniach, δόξας. W liczbie mnogiej, dla wyrażenia wspaniałości i wielkości niebieskiej chwały, jaką Chrystus, któremu polecono zasiąść po prawicy Boga, otrzymał. Podobnie słowo *Elohim* w liczbie mnogiej często jest używane odnośnie jednego, dla większego podkreślenia majestatu. Fragment ten poucza nas, że Prorokom nie zostały objawione inne, większe uwielbienia Chrystusa niż te, które miały nastąpić po cierpieniach. Dlaczego bowiem duch Chrystusa nie miałby o nich w o wiele większym stopniu świadczyć?